



MERKURIUSZ TARNOBRZESKI

Miejski Informator Samorządowy

73/2001 lipiec

KONIEC SIARKI?

Ostatnia, lipcowa sesja tarnobrzesckiej Rady Miasta zdominowana została dyskusją nad perspektywami KiZPS „Siarkopol” - przedsiębiorstwa, które wedle planów ma być postawione w stan likwidacji. W oparciu o wystąpienie podczas tej sesji Zarządcy Komisarycznego KiZPS, Witolda Dziedzica prezentujemy syntetyczną historię najnowszej i dzień dzisiejszy przedsiębiorstwa.

W początkach przebudowy systemu gospodarczego kraju, czyli na początku lat 90., Siarkopol, tak i dziś, działał w dwóch podstawowych segmentach - górnictwym, w skład którego wchodziła kopalnia „Machów”, „Machów II” oraz „Jeziórko” i w chemicznym, który produkował nawozy fosforowe (superfosfat prosty i granulowany) w masie ponad 1,1 mln t. rocznie. Struktura przychodów w tych dwóch segmentach kształtowała się wtedy następująco: segment górniczy - 92 proc. przychodów, segment chemiczny - ok. 8 proc. Po dziesięciu latach obraz ten zasadniczo się zmienił: segment górniczy (już tylko kopalnia „Jeziórko”) - 54 procent, segment chemiczny - 36 procent przychodów. Podobne proporcje cechowały i cechują zatrudnienie. W górnictwie pracuje 56 procent pracowników, a w chemii - 44. proc. Nastąpił jednak zasadniczy spadek zatrudnienia. W górnictwie pracuje ok. 1.100 osób, w „chemii” 860.

Na czym polega problem „Siarkopolu”? Na początku lat 90. zdolność produkcyjna wynosiła 3,5 mln ton siarki. Konieczne jednak było urealnienie kosztów jej produkcji, co szło w parze z zapasnością cen na ten surowiec na rynkach międzynarodowych. Ceny siarki najbardziej spadły w 1993 roku. Był to spadek o ok. 70 proc. Wtedy zaczęły się pierwsze większe zwolnienia grupowe. Do Urzędu Pracy zgłoszono 2,5 tys. osób. Był to niestety tylko początek. Z 11 tys. pracowników u progu '90 roku, do dziś pozostało dokładnie 1954. Z kolei opłacalność wydobycia siarki powodowała, że następowało stopniowe ograniczanie jej produkcji: z 3,5 mln t. do 2,5 mln, potem 1,5 mln, by w końcu dzisiaj spaść do pułapu 730 tys. ton. Mimo tak drastycznych cięć zatrudnienia i produkcji, na przestrzeni lat 1993-2000 tylko raz (w roku 1995) segment górniczy wyszedł „na swoje” przynosząc 8,5 mln zł. zysku. Jednak praktycznie w żadnym stopniu nie wpłynęło to na uzdrowienie sytuacji: w sumie ostatnich kilka lat przyniosło górnictwu siarkowemu olbrzymią stratę ponad 200 mln zł.

Równolegle dokonywała się restrukturyzacja na chemii. Zmieniano asortyment na nawozy bardziej kompleksowe, zwiększono ofertę tzw. galanterii chemicznej, co, w odróżnieniu od górnictwa, przynosiło zyski: od 1993 roku chemia w żadnym roku nie przyniosła strat, dając sumarycznie za osiem lat 20 mln. zł. zysku, które to pieniądze cały czas inwestowano w unowocześnianie produkcji.

RESTRUKTURYZACJA

Zmiany organizacyjne w KiZPS „Siarkopol” rozpoczęły się w roku 1992. Najpierw wyłączono ze struktur przedsiębiorstwa Zakład Górniczo-Budowlany (656 osób). Dwa

lata później wyodrębniono kopalnię „Machów” wraz z Zakładem Przetwórstwa Siarki (1102 osoby). W 1997 z kopalni „Jeziórko” wyodrębniono Przedsiębiorstwo Rekultywacji Terenów Górniczych (312 osób).

Owe działania nie przyniosły spodziewanego efektu, głównie za sprawą kolejnych

rakter trwały i w związku z tym nie da się utrzymać zdolności produkcyjnych polskich kopalń. Mówiąc wprost: jedną z nich należy zlikwidować. Eksperti z BMF po analizie stwierdzili, że ma to być kopalnia „Jeziórko”, która jest już kopalnią starą, o gorszej niż kopalnia „Osiek” sytuacji złożowej, a na dodatek „Osiek” korzysta z tańszej energii cieplnej z pobliskiej elektrowni „Połaniec”. Wariant optymistyczny zakładał, że ceny siarki przestaną spadać (a nawet nieco się podniosą). Wtedy obie kopalnie produkowałyby 1,4 mln ton siarki („Jeziórko” - 750 tys., „Osiek” - 650 tys. t.). W programie określono minimalny próg opłacalności takiej produkcji: siarka musia-



Zarządca Komisaryczny KiZPS „Siarkopol” wyjaśnia radnym jak przedstawia się bieżąca sytuacja jego przedsiębiorstwa.

obniżek cen siarki. Najgorsze rozpoczęło się w '98 roku i trwa do dziś. (w latach '98-'99 sprzedaż siarki przyniosła ponad 40 mln zł strat).

Realizowane przez „Siarkopol” programy restrukturyzacyjne polegające nie tylko na wyodrębnianiu kolejnych przedsiębiorstw miały jedną zasadniczą wadę: nadmierny optymizm. Być może było tak dlatego, że głównymi ich autorami byli ludzie z samego „Siarkopolu” i powiązanego z nim Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Siarkowego.

Problemami siarki czynnikami rządowe zajęły się tak naprawdę dopiero w samej końcówce lat 90. i to głównie dzięki zdecydowanej postawie związków zawodowych. Zadecydowano o utworzeniu programu restrukturyzacji dla całego sektora wydobywającego siarkę. Tym razem miał ów program być opracowany przez firmę nie związaną z branżą siarkową. Takie zadanie powierzono firmie Business Marketing Finance (jej właścicielem jest obecny szef UP, Marek Pol). W lutym 2000 r. program był gotowy i miał dwa warianty - optymistyczny i pesymistyczny. W tym ostatnim założono, że spadek cen siarki ma cha-

łaby kosztować co najmniej 45\$/t., a koszt produkcji 31\$.

Opracowywanie programu zbiegło się z korzystną propozycją największego odbiorcy polskiej siarki, marokańskiego OCP - pięcioletniego kontraktu przy niezłej, względnie ustabilizowanej cenie (Maroko nie chciało wyeliminowania polskiej siarki z rynku, gdyż postawiłoby to największego światowego producenta, Kanadę, w roli niemal monopolisty z możliwą perspektywą dyktatu cenowego). Mając na uwadze propozycję Maroka, rząd zdecydował się na wdrożenie wariantu optymistycznego. Wkrótce okazało się, że ceny na siarkę znowu spadły i największy kontrahent „Siarkopolu” rozpoczął nowe negocjacje cenowe, w wyniku których siarka była sprzedawana coraz taniej, by ostatnio sięgnąć ceny 27 dolarów. Najbliższe perspektywy są jeszcze gorsze. Notowania giełdowe mówią nawet o 15 dolarach na tzw. bazie FOB (czyli z kosztami załadunku na statek). Skutek tego musiał być tylko jeden. Jeszcze w roku 2000 „Siarkopol” miał mieć 1,5 mln zł zysku. Tymczasem zanotował 9 mln zł strat. Gdyby nadal kontynuować wydobycie, to rok bieżący zamknąłby się stratą 35 mln zł.

Wariant optymistyczny wziął więc w łeb. Nie osiągnięto ani planowanej ceny sprzedaży (wspomniane 45 \$) zaś koszt produkcji zamiast spodziewanych 31 \$ wyniósł 45\$. W efekcie strata za pierwszych 5 miesięcy br. wyniosła 7,5 mln zł (- Nie ma żadnych podstaw do istnienia „Siarkopolu” w obecnym kształcie organizacyjnym i prawnym - stwierdził W. Dziedzic).

CO ROBIĆ?

„Przebudowa” tarnobrzesckiego przemysłu siarkowego ma nastąpić jak najszybciej, zaś KiZPS ma zostać postawiony w stan likwidacji.

Z przedsiębiorstwa zostaną wyodrębnione te segmenty, które mają wieloletnią perspektywę działania. W pierwszej mierze chemia, która ma już nową nazwę - Zakłady Chemiczne Tarnobrzeg Sp. z o.o. Ma w niej pracować 520 osób. Utworzona ma też być spółka usługowo remontowa świadcząca usługi dla Zakładów Chemicznych (zatrudni ok. 80 osób). Na bazie majątku kolejowego stworzona ma być kolejna spółka obsługująca zewnętrznych kontrahentów (praca dla 55 osób). Takich spółek ma być jeszcze kilka, w tym i ta zajmująca się fizyczną likwidacją kopalni. W sumie tak podzielony „Siarkopol” da zatrudnienie ok. 900 osobom. Zwolnić należy ponad 1000 z czego ponad połowa ma mieć uprawnienia do świadczeń lub zasiłków przedemerytalnych.

Wniosek o likwidację KiZPS „Siarkopol” został złożony już na początku czerwca. Ma on być w stanie likwidacji od 1 sierpnia br. Jednak i taki dosyć drastyczny scenariusz może nie zostać wykonany. Na przyszłość mogą stać zbyt wolne decyzje centralne, naciski wierzycieli, możliwość protestów załogi (zwłaszcza że program stosownych pakietów socjalnych i osłonowych nie jest jeszcze uzgodniony).

Tyle w wielkim skrócie wynika z wystąpienia szefa „Siarkopolu”. Nasuwa się jednak pytanie:

CZY MOŻNA BYŁO INACZEJ?

Pierwszy niekomunistyczny wojewoda tarnobrzescki, Władysław Liwak dał się poznać w Tarnobrzegu jako ordonnik stopniowego likwidowania przemysłu siarkowego. Wtedy, u zarania lat 90., taka idea napotkała na zdecydowany opór środowisk siarkowych. Dziś moż-

na jednak zadać pytanie, czy w tej koncepcji nie było jednak racji? Pytanie ma sens tym większy, gdy przypomnimy, że „Siarkopol” stracił na siarce 200 mln zł i to stałe ograniczając produkcję i zatrudnienie, a na domiar płacąc braci górniczej niezbyt wielkie pieniądze. Co by się stało, gdyby na przestrzeni ostatnich 8-10 lat wspomniane 200 mln zł zainwestować w tworzenie nowych miejsc pracy? Tłumaczenia, że wtedy nikt nie wiedział, iż siarka będzie kosztować tyle ile kosztuje dzisiaj, są nieprawdziwe. Trendy zastępowania siarki kopalnianej siarką z odzysku (traktowanej jako odpad przy produkcji ropy i gazu) były znane od dawna. Nikt nie brał na poważnie doniesień giełdowych, że często gęsto tona siarki na bazie ceny free on rail (czyli z załadunkiem na wagon) kosztowała w Kanadzie zero, dolarów a jej cena w porcie na statku była jedynie wynikiem kosztu frachtu kolejowego i załadunku.

Dziś - jak się wydaje - pozostaje jedynie zlikwidować kopalnię. Sprawa to bardzo bolesna, nie tylko dla tych, którzy muszą się z nią pożegnać. Wszak „Siarkopol” był kiedyś tym czynnikiem, który tworzył miasto. Był jego chlubą. Tym bardziej szkoda.

Bez mała rok temu dowiedzieliśmy się, że przedstawiciele znanej firmy, budującej duże centra handlowe L'Eclerca, starają się o taką inwestycję w Tarnobrzegu. Po uzyskanej wtedy decyzji o warunkach zabudowy, w kwietniu bieżącego roku L'Eclerc nabył nieruchomość dotychczasowego Polmożbytu od rzeszowskiej firmy AUTONIKA przy ul. Św. Barbary 4. Jednocześnie wystąpił też do władz miasta o udostępnienie terenów sąsiednich tj. ul. św. Barbary, oraz skrzyżowania z ul. Sikorskiego dla potrzeb infrastruktury, uzbrojenia i wjazdów na teren przyszłego centrum handlowego.

Firma L'Eclerc, do swoich wniosków inwestycyjnych dołączyła dodatkowo ofertę **zatrudnienia 250 osób**, rejestracji podmiotu gospodarczego w Tarnobrzegu (podatki!), wykorzystania potencjału tarnobrzeskich firm budowlanych w wykonaniu centrum, udostępnienia części powierzchni handlowej dla miejscowych podmiotów, oraz otwartą listę zadań do wykonania na rzecz miasta. Podobny zakres E'Leclerc

wykonał na rzecz Rzeszowa, w którym to nie tak dawno utworzono jego centrum handlowe.

Z inicjatywy Zarządu Miasta oraz środowisk kupieckich, a także i prasy informującej o całej sprawie, równoległe do tych wniosków rozgorzała wśród mieszkańców Tarnobrzega dyskusja o potrzebie i możliwości lokalizacji centrum handlowego E'Leclerc.

CHCEMY, CZY NIE CHCEMY - CZYLI L'ECLERC

W dyskusjach mówiono o korzyściach i stratach z niej wynikających.

Miejscowi handlowcy zebrali w swoich sklepach, ponad 4000 podpisów przeciw temu centrum, złożyli swój protest na sesji Rady Miasta, twierdząc, że takie centrum handlowe wyeliminuje z Tarnobrzega średni i mały handel

często prowadzony jako firmy rodzinne.

Firmy budowlane na wieść o możliwym froncie robót, gdzie inwestycja ma przewyższać kwotę 25 mln złotych złożyły swój akces na jej realizację, tym samym licząc na zatrudnienie wielu pracowników, i prosząc mieszkańców Tarnobrzega o poparcie całej sprawy.

Prezydent Miasta analizując wnioski E'Leclerca warunkuje powstanie centrum, wykonaniem na koszt wnioskodawców skrzyżowania ul. Sikorskiego, ul. św. Barbary i ul. Szpitalnej wraz z zsynchronizowaną sygnalizacją świetlną, także z sąsiednimi w ul. Mickiewicza i ul. Wyspiańskiego, bezkolizyjnego pasa ruchu w ul.

Sikorskiego jako ulicy obwodowej, a także wykonanie nowej nawierzchni ul. św. Barbary gdzie ma przebiegać kanalizacja i przyłącza energetyczne. Deklaracje E'Leclerca o wsparciu innych, tak potrzebnych zadań komunalnych także nie pozostają bez znaczenia dla miasta, z racji skromnych możliwości miejskiego budżetu.

Rozwiązania komunikacyjne, mimo że wpisane w plany zagospodarowania miasta od lat siedemdziesiątych nie znalazły uznania wśród części mieszkańców ul. Szpitalnej. W tej sprawie złożyli oni swój protest do Urzędu Miasta.

Dziewięć komisji Rady Miasta Tarnobrzega, skupiających ponad osiemdziesiąt osób - radnych i przedstawicieli spoza Rady, reprezentujących różne środowiska społeczne, po zapoznaniu z całą koncepcją centrum handlowego E'Leclerc oraz możliwościami uzyskania przy tym korzyści inwestycyjnych i społecznych dla miasta, wyraziły swoje pozytywne opinie. Oczywiście głosy na ten temat nie były jednomyślne, niemniej o

ostatecznych pozytywnych opiniach decydowała demokratyczna większość, kierując się potrzebą rozwoju miasta zgodnie z tendencjami obserwowanymi już tak powszechnie w kraju.

Także Rada Miasta mając na uwadze społeczną wagę problemu, pozytywne opinie Komisji Rady, wnioski Radnych, zdecydowała by całość sprawy E'Leclerca zbadała Komisja Rewizyjna, oraz by Zarząd Miasta udzielił zgody na proces inwestycyjny centrum handlowego, negocjując z E'Leclerc-iem jak najkorzystniejsze warunki dla miasta.

Do rozstrzygnięcia pozostają: postępowania administracyjne w sprawie pozwolenia na budowę, sprawy skrzyżowań i uzbrojenia terenu, odniesienie się do pojawiających się protestów, wynegocjowanie korzystnych warunków powstania centrum handlowego, zgoda Zarządu Miasta na użyczenie terenów komunalnych.

Czy E'Leclerc powstanie w Tarnobrzegu? Odpowiedź, pewnie usłyszymy już niebawem.

NIE CHCEMY BYĆ RAZEM

Rada Miasta Tarnobrzega, podobnie jak i Rada Powiatu Tarnobrzckiego negatywnie zapiniowały projekt połączenia się Tarnobrzega z powiatem ziemskim. Tarnobrzaska Rada Miasta uczyniła to jednogłośnie.

Uchwała tarnobrzeskich radnych poprzedzona została szeroimi konsultacjami. Na ten temat wypowiedziały się wszystkie Zarządy i Rady Osiedli, związki zawodowe i partie polityczne. Uzasadnienia były różne. Np. tarnobrzski ZChN uznał, że połączenie obu organizmów mogłoby skutkować zmniejszeniem zatrudnienia, co w obecnej sytuacji byłoby niekorzystne. „Skomasowanie środków finansowych w jednym ręku daje większe możliwości ich efektywniejszego wykorzystania dla wspólnego dobra społeczności obu dotychczasowych powiatów. Jednak przewidywany wzrost bezrobocia w regionie (...) skłania nas do obrony każdego miejsca pracy i każdej złotówki pozyskanej dla miasta i okolicy”.

SLD co prawda skłania się do „łączenia najsłabszych ekonomicznie jednostek samorządu terytorialnego” ale „sugestia połączenia (...) w obecnej sytuacji i na proponowanych warunkach nie znajduje uzasadnienia. (...) Nie możemy również przystać na propozycję, aby do kolejnych wyborów samorządowych o naszych lokalnych sprawach decydowała dotychczasowa Rada Powiatu, bez udziału przedstawicieli miasta Tarnobrzega.

RS AWS w swoim stanowisku stwierdził, że miasto realizuje szereg zadań powiatowych (oświata, służba zdrowia, inwestycje drogowe, pomoc społeczna) a także nadzoruje działalność policji, straży pożarnej inspekcji weterynaryjnej, budowlanej i sanitarnej. Zatem „Przekazanie kompetencji powiatowych do Powiatu Tarnobrzckiego spowoduje utratę wpływu na realizację w.wym. zadań na terenie Miasta Tarnobrzega”.

Podobnie negatywne zdania wyraziła m.in. Tarnobrzaska Izba Przemysłowo-Handlowa, Stowarzyszenie „Dzików”, OPZZ, „Solidarność”. Swoje „nie” powiedziały też tarnobrzeskie osiedla i Zarząd Miasta. Radzie nie pozostało nic innego jak jednogłośnie zaakceptować wyniki konsultacji.

Tarnobrzski Urząd Miejski przystąpił do procedur zmierzających do uzyskania międzynarodowego znaku jakości ISO.

Jakość to nic. Ale wszystko jest niczym bez jakości. Te dwa krótkie zdania w lakoniczny sposób ukazują po co miejskim urzędnikom, a zwłaszcza obsługiwanym przez nich obywatelom powinno zależeć nie tylko na tym, by Urząd wypełnił stosowną normę, ale przede wszystkim na trybie załatwiania urzędowych spraw. ISO oznacza, że wszelkie sprawy załatwiane są w jasny, skodyfikowany sposób. Dla urzędników to sztywny, lecz zarazem sprawny obieg dokumen-

URZĘDNICZA NORMA

tów. Dla interesantów - duże ułatwienia (np. w jednym pokoju będzie można uzyskać wszelkie formularze wraz z informacją na temat załatwiania każdej sprawy, ułatwienia w załatwianiu spraw drogą elektroniczną itp.).

Przed kilkoma dniami tarnobrzski UM wystąpił do jednego ze stowarzyszeń zajmujących się wspomnianą normą o dokonanie tzw. auditu wewnętrznego (po

polsku: o ocenę obecnej struktury organizacyjnej Urzędu i o ewentualne jej zmiany, tak, by spełniać wymaganą normę). Taki „audit” ma nastąpić jeszcze w tym roku. W dalszej kolejności ma nastąpić - jeśli będzie taka potrzeba - zmiana procedur postępowania miejskich urzędników. Po tym, przyznaniem normy ISO zajmie się któraś z uprawnionych instytucji certyfikacyjnych.

Zyski z posiadania, czy raczej stosowania się do tej normy nie polegają jedynie na usprawnieniu urzędniczej roboty. Niebagatelne znaczenie norma taka ma też w przypadku ubiegania się o jakiegokolwiek środki pomocowe z Unii Europejskiej: dokumenty wypracowane przez urząd posiadający ISO są bardziej wiarygodne niż wszelkie inne.

Na razie tarnobrzski UM czeka żmudna praca, która może potrwać nawet i półtora roku. Jej skutki oceni instytucja certyfikacyjna. Ważniejsze jest jednak to, aby nowa jakość pracy przełożyła się na zadowolenie wszystkich tych, którym przyjdzie cokolwiek załatwić w Urzędzie Miejskim.

KRÓTKO O MIEŚCIE

Zarząd Miasta pozytywnie rozpatrzył wniosek dyrektorów Zespołu Szkół Zawodowych, Zespołu Szkół i Zespołu Szkół Budowlanych w sprawie utworzenia w tych placówkach oddziałów zbiorczych klas I-szych dla uczniów, którzy nie otrzymali promocji do klas II-gich w szkołach ponadpodstawowych. Wniosek związany był z tym, że w związku z reformą oświaty (przejściem na system gimnazjów) w tym roku nie będzie naboru do klas pierwszych i „drugorocznikom” należało utworzyć wspólne klasy I-sze.

Zakończył się nabór do tarnobrzeskich Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Okazało się, że idea powołania szkoły była „strzałem w dziesiątkę”. Na 100 miejsc na kierunku „Przedsiębiorczość i Zarządzanie” wpłynęło 218 podań. Na tyle samo miejsc na kierunku „Pedagogika” przypadło 128 podań. O przyjęciu do PWSZ decydował konkurs świadectw. Niewielką szansę na przyjęcie ma jeszcze

20 osób, które zakwalifikowano na tzw. listę rezerwową (osobom tym zabrakło niewiele punktów do niezbędnego minimum). Może to jednak nastąpić jedynie w wyni-

W lipcu rozpoczęły się prace związane z budową pierwszego bloku w ramach TBS. 28 czerwca odbyło się nadzwyczajne



Do końca wakacji nową nawierzchnię uzyska zaniedbana dotychczas droga wiodąca do miejskiego muzeum.

ku rezygnacji którejś z przyjętych już osób.

Podania na studia zaoczne można składać do 31 sierpnia. Do dzisiaj zgłosiło się już kilkudziesięciu chętnych.

zgromadzenie Wspólników Towarzystwa. Podczas tegoż zgromadzenia podjęto szereg uchwał - od regulaminu Zgromadzenia Wspólników przez regulaminy Zarządu i Rady Nadzorczej TBS,

po regulamin określający kryteria i tryb wynajmowania mieszkań stanowiących zasoby TBS. Okazało się także, iż zainteresowanie uzyskaniem mieszkania w poprzez TBS jest w Tarnobrzegu duże. Podań o wynajem takiego mieszkania jest już ponad 150. Wnioski te będą już niedługo rozpatrywane przez wspólną komisję Zarządu Miasta i Zarządu Towarzystwa. Do prac w komisji zaproszeni zostali przedsta-

wiciele różnych organizacji - w tym związkowych. Warunkiem uzyskania mieszkania jest spełnienie określonych kryteriów - m.in. należy być mieszkańcem Tarnobrzega, nie posiadać mieszkania własnościowego. Dobrze widziana będzie też możliwość wniesienia własnego wkładu finansowego.

TBS-owski blok buduje TARBU. Budynek będzie miał 48 mieszkań. 44 z nich liczyć ma około 55 m kw. Pozostałe lokale to małe kawalerki o powierzchni 32 m kw. Blok ma być gotowy wiosną przyszłego roku.

Poradnia Chorób Płuc oraz Poradnia Zdrowia Psychicznego przeniesione zostaną do budynku byłej polikliniki. Prace remontowo-adaptacyjne mają rozpocząć się niebawem. Zarząd Miasta wyasygnuje na nie 80 tys. zł.

SĄ POWODY DO ZADOWOLENIA

Rozmowa z **TADEUSZEM ZYCHEM**
wiceprezydentem Miasta Tarnobrzega

- Wszystko na to wskazuje, że za dwa miesiące odejdzie rząd, który wprowadził szereg reform. Pan, niejako brązowo zajmuje się tymi reformami, które miały mniej administracyjny, a bardziej społeczny wymiar - oświatą i zdrowiem. Jak z perspektywy trzech lat ocenia Pan ich wdrażanie w Tarnobrzegu?

- Wypada stwierdzić, że reformy rządu premiera Buzka traktowane są jak temat dyżurny. Niestety zapomina się przy tym, że główny ich ciężar realizacji spadł na barki samorządów.

- **Zacznijmy od oświaty: jakie są plusy i minusy tej reformy?**

- Po pierwsze należy pamiętać, że jesteśmy jak gdyby dopiero w połowie drogi. Dochodzą przy tym niepokojące wieści z obozu, jak się wydaje przyszłego rządu, że reforma ta zostanie opóźniona, a co najmniej powstrzymana. Robi się przy okazji sporo niepotrzebnego zamieszania. Mówi się o opóźnieniu we wprowadzaniu nowych matur, o utrzymaniu techników, o ponownym przejęciu niektórych szkół przez ministerstwa itd. To musi niepokoić. Istotniejsze jest jednak to, co udało się już zrobić. Już w pierwszej kadencji samorząd wziął na siebie szkoły podstawowe. Dziś nie ma praktycznie nikogo, kto oceniałby to negatywnie. Głównie dlatego, że w zasadzie wszystkie szkoły podstawowe mają zabezpieczone podstawowe potrzeby, za te, które były jakby najbardziej „opóźnione” - myślę tu o placówkach w osiedlach rolniczych - dziś mogą być przykładem nowoczesnych szkół. Druga sprawa związana jest z nauczycielami. Straszono, że w wyniku reformy sporo nauczycieli straci pracę. Nie wiem jak się nam to udało, ale nikt do tej pory pracy nie stracił - i tak też będzie w tym roku. Stajemy tu jednak przed dylematem: czy robimy tak, aby nikt pracy nie stracił, czy też dokonujemy cięć w zatrudnieniu, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczymy na wyższe płace i dodatki motywacyjne. Zdecydowano się na wariant pierwszy.

- **Co na to sami nauczyciele?**

- Nauczyciele i ich związki zawodowe chciałyby najlepiej jednego i drugiego: i miejsc pracy i lepszych plac. Niestety w naszych warunkach budżetowych spełnienie obu postulatów nie jest możliwe. Nauczyciele zdają sobie z tego sprawę, ale pytanie pozostaje: jak długo można chronić swoiste ukryte bezrobocie (nota bene wynikające głównie z niżu demograficznego)? Przy czym należy pamiętać że w sytuacji tarnobrzeckiego bezrobocia, urealnianego zatrudnienie „cięcia” (nauczyciele i pracownicy administracyjni szkół), które dotyczyć by mogły nawet i kilkuset osób, są zjawiskiem wysoce niepożądanym.

- **Nauczyciele mają pracę a szkoły są nieźle wyposażone. A co z reformy mają uczniowie?**

- Dobre pytanie, bo cały czas mówi się o inwestycjach, nauczycielach, zapominając przy tym o uczniach. Korzyści dla nich, to przede wszystkim lepsze warunki kształcenia. Mam tu na myśli bazę lokalową. Jeśli uda się nam w tym roku otworzyć szkołę w Miechocinie, to z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że każdy uczeń szkoły podstawowej ma godziwe warunki do nauki. Te warunki są coraz lepsze również w szkołach ponadpodstawowych. Tu wystarczy porównać nakłady samorządu na remonty i wyposażenie tych placówek z nakładami z okresu, gdy zawiadowały nimi kuratoria. Podobnie było chociażby z placami dyrektorów szkół średnich: gdy przejmowaliśmy szkoły średnie okazało się że ich płace były niższe niż uposażenia dyrektorów podstawówek. Teraz uległo to zmianie. Wracając do ucznia. Reforma wymusiła podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, co w parze z niepewnością o dalsze zatrudnienie sprawiło, że zdecydowanie podniosła się jakość kształcenia. Niebagatelne znaczenie ma też fakt, że po usamorządowieniu szkół rodzice i sami uczniowie uzyskali znaczący wpływ na sprawy szkół. Okazało się też wielokrotnie, że samorząd jest w stanie szybko i skutecznie wkraczać tam, gdzie działa się jakieś nieprawidłowości. Jeśli do tego wszystkiego dodamy postępujący proces komputeryzacji, to okaże się, że uczeń zyskał sporo.

- **Druga dziedzina: zdrowie.**

- Reforma zdrowia jest chyba najbardziej krytykowana ze wszystkich: każdy chce być zdrowy i każdy na zdrowiu się zna. W Tarnobrzegu wprowadzanie tej reformy wdrażano z ogromnym trudem - byliśmy po prostu do niej nieprzygotowani. Rzucono nas na głęboką wodę, nie mieliśmy żadnych doświadczeń. Mało tego, tuż przed „końcem” województwa niepotrzebnie rozdrobniono zakłady opieki zdrowotnej, a na dodatek pozatrudniano tam ludzi, których pozbyto się z niektórych instytucji służby zdrowia. Punkt wyjścia reformy był w Tarnobrzegu bardzo trudny. Pierwszy rok poświęciliśmy na obserwację, jak to wszystko działa. Drugi - na wyciąganie wniosków i konkretne decyzje. Rok trzeci - obecny - to rok, w którym możemy stwierdzić, że służba zdrowia w Tarnobrzegu funkcjonuje całkiem nieźle. Miesiąc temu uczestniczyłem w Krakowie w dużej konferencji poświęconej służbie zdrowia. Było mi bardzo przyjemnie, gdy w obecności kilkuset przedstawicieli gmin, miast i powiatów wskazywało na Tarnobrzeg, jako na modelowy przykład reformy służby zdrowia. Jest się więc czym chwalić. Nie oznacza to jednak, że nie zapłaciliśmy za to dużej ceny:



nice MSW. Mamy powody do chwaleń się, bo jak popatrzymy na Rzeszów, gdzie niemal w atmosferze skandalu toczy się dopiero dyskusja na temat przyszłości służby zdrowia, bo jak popatrzymy na Mielec, gdzie nadal służba zdrowia wytwarza długi, to o Tarnobrzegu rzeczywiście można powiedzieć, że dobrze wpisał się w reformę służby zdrowia.

- **Pytając na zasadzie analogii szkolnej - co z tego ma pacjent?**

- Wytwarza się dobra konkurencja między zakładami, zwłaszcza tymi, które mają status zakładów niepublicznych. Zaczyna się toczyć walka o pacjenta. Zdecydowanie też poprawiły się warunki w jakich przyjmowani są pacjenci. Natomiast problemy są nadal. Podstawowy - nie dotyczący jedynie

redukcja zatrudnienia i związane z nią koszty społeczne i finansowe (odprawy), 1,5 mln zł z tytułu pokrycia długów wygenerowanych przez publiczne zakłady opieki zdrowotnej. Z drugiej strony udało się to nam w dużym stopniu zrekomensować poprzez środki z tzw. „Komitetu Sterującego” przy Wojewodzie Podkarpackim (*T. Zych jest członkiem tego komitetu - przyp. J.M.*). Dzisiaj każdy z naszych zakładów funkcjonuje bez popadania w długi i w bardzo racjonalny sposób. Udało się też znaleźć pieniądze na utworzenie Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego (miejsca pracy dla zwalnianych pielęgniarek), jak również przejąć na potrzeby specjalistyki budynek po byłej polikli-

Tarnobrzega - to brak jakiegokolwiek informacji na temat reformy. Ludzie nadal nie wiedzą, że mają prawo wyboru lekarza, nie znają swoich praw, nie wiedzą czego mogą oczekiwać i żądać, nie wiedzą jaki mają podstawowy zakres darmowych świadczeń. Jako samorządowiec dodam jeszcze, że samorząd organizując opiekę zdrowotną nie ma najmniejszego oddziaływania na finansowanie służby zdrowia. Pieniędźmi rządzą kasy chorych, na które żaden samorząd miejski czy powiatowy nie posiada wpływu. Gdyby udało się wprowadzić konkurencję między kasami, reforma wyglądałaby inaczej. Dziś kasy chorych mają monopol. A to zawsze prowadzi do wynaturzeń.

ZIELONY SZLAK

- Nasz las w Zwierzynicy jest tak piękny, że aż prosi się, by go wykorzystać - mówi **Ryszard Madej**, koordynator programu „Zielony szlak”.

Rzeczywiście, zwierzyniecki las ma w sobie szereg różnych walorów przyrodniczych. Niestety jest on często zaśmiecany, a przecinające go ścieżki, szczególnie po większych opadach nie nadają się do chodzenia. R. Madejowi (znanemu w mieście myśliwemu) marzy się wyrównanie i częściowe utwardzenie leśnych duktów, tak aby pełniły one funkcję tras rowerowych i ciągów pieszych. - Zwierzyniec - mówi - doskonale nadaje się też na naturalne lekcje przyrody. Co kilkaset metrów, szczególnie przy ciekawszych okazach przyrodniczych można by poustawiać tablice informacyjne otoczone ławkami: młodzież poznawałby wtedy przyrodę „na żywo” a nie z kart książek.

„Zielonym szlakiem” - czyli edukacyjną ścieżkę zdrowia zainteresował się Urząd Marszałkowski, Rada Miasta Tarnobrzega, a także Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Do realizacji tej inicjatywy jest jednak dość daleko. Szacuje się, że całkowity koszt doprowadzenia zwierzynieckiego uroczyska do pożądanego stanu wyniosłby 70-100 tys. zł. Animatorzy „Zielonego szlaku” apelują do różnych instytucji o finansowe wspomaganie. Od połowy maja uruchomiono konto na które można dokonywać wpłat (Bank Ochrony Środowiska S.A., Oddział w Rzeszowie, Ekspozytura w Tarnobrzegu, ul Sandomierska 5A Nr 15401131-200266-27000-02, z dopiskiem „Zielony szlak”).

ADRESY – TELEFONY – INFORMACJE

Biuro Rady Miasta Tarnobrzega,
39-400 Tarnobrzeg, Kościuszki 32, tel. 822-71-39
Zarząd Miasta Tarnobrzega
39-400 Tarnobrzeg, ul. Kościuszki 32, tel. 822-11-49 prezydent miasta - Jan Dziubiński, 822-22-68, 822-13-04, z-cy prezydenta - Andrzej Wójtowicz, Tadeusz F. Zych
822-46-75 skarbnik miasta - Witold Kuś
822-22-68 sekretarz miasta - Bogusława Boyen
Urząd Miejski
39-400 Tarnobrzeg, ul. Kościuszki 32,
Wydz. Organizacyjny, tel. 822-11-90
Wydz. Budżetu i Finansów, tel. 822-68-19
Rzecznik Prasowy, tel. 822-35-93,
e-mail: rzecznik@tarnobrzeg.tpnet.pl
ul. Mickiewicza 7, tel. 822-65-70
Wydz. Spraw Obywatelskich
Wydz. Urbanistyki, Architektury i Budownictwa
Wydz. Edukacji i Zdrowia
Wydz. Kultury, Sportu i Promocji
Wydz. Ochrony Środowiska
Wydz. Gospodarczy
Wydz. Komunikacji

Wydz. Budżetu i Finansów
Urząd Stanu Cywilnego, tel. 822-20-72
ul. Wyszyńskiego 10, tel. 822-25-84
Wydz. Geodezji i Gospodarki Gruntami
Wydz. Techniczno-Inwestycyjny i Drogownictwa
Wydz. Komunalny
Wydz. Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności
Godziny pracy Urzędu Miasta
poniedziałek 7.30-15.30
wtorek 8.30-16.30
środa 7.30-15.30
czwartek 7.30-15.30
piątek 7.30-15.30
Straż Miejska
ul. Kard. Wyszyńskiego 10, tel. 986; 822-75-43
Awaryjne
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazowe 992
Policja 997
Straż Pożarna 998
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Wodociągowe 823-08-85

„Bezpieczne Miasto”
Specjalista ds. prewencji kryminalnej
asp. szt. Tadeusz Gadawski 851-34-12, kom. 0-503 976 007
Specjalista ds. Organizacji Służby
asp. Wiesław Gil 851-34-1, kom. 0-503 976 001
Specjaliści ds. Nietelnych
asp. szt. Alicja Ibel 851-33-43
st. post. Stanisław Sekuła 851-34-51
Kier. Referatu Patrolowo-Interwencyjnego
asp. szt. Henryk Mazur 851-33-41, kom. 0-503 978 312
Kier. Referatu Ruchu Drogowego
st. asp. Józef Pokusa 851-33-50
Kierownik Rewiru Dzielnicowych
st. asp. Stanisław Przygoda 851-33-42, kom. 0503- 975 612
Dzielnicy:
asp. Janusz Nowicki, 851-34-66, kom. 0-503 975 630 os. Przywiśle
sierż.szt. Antoni Pszeniczny, 851-34-70, kom. 0-503 975 767
os. Młodych, Wielopole
mł. asp. Jacek Godzina 851-34-68, kom. 0-503 976 012 os. Młodych

sierż. szt. Henryk Madej 851-34-64, kom. 0-503 976 017
os. Stare Miasto, Przywiśle
mł. asp. Ireneusz Lis 851-34-69, kom. 0-503 978 310
os. Siarkowiec, Wielopole, Wystawa
mł. asp. Piotr Wiącek 851-34-71, kom. 0-503 975 807
os. Serbinów, Podzwierzyńiec
mł. asp. Piotr Skalski 851-34-65, kom. 0-503 978 307
os. Centrum, Nadole, Dzików, Wymysłów
mł. asp. Witold Dojka 851-34-61, kom. 0-503 976 005
os. Piastów, Barbórka, Borów, Zwierzyniec
mł. asp. Grzegorz Motyka 851-34-63, kom. 0-503 978 841
os. Mokrzyków, Miechocin, Ocice, Nagnajów
sierż. szt. Piotr Stróż 851-34-62, kom. 0-503 975 730
os. Wielowieś, Sielec, Zakrzów, Sobów
st. poster. Piotr Perczyński 851-34-67, kom. 0-503 916 037
os. Serbinów

Telefony stacjonarne są wyposażone w automatyczne sekretarki, gdzie podczas nieobecności policjantów można pozostawić wiadomość

MERKURIUSZ TARNOBRZESKI - Miejski Informator Samorządowy
Wydawca: Zarząd Miasta Tarnobrzega, ul. Mickiewicza 4, tel. 822-16-85, **Opracowanie materiałów:** Józef Michalik. **Zdjęcia:** Wacław Pintał, **Skład:** Wydawnictwo Samorządowe Sp. z o.o., ul 1-go Maja 4a, **Druk:** Poligrafia SA - Grupa Kapitałowa Exbud SA w Kielcach.